

(La Repubblica - M. Norrito) - Na ziemi, gdzie mówienie o projekcie piłkarskim jest tematem tabu, Luis Enrique i jego Roma odzyskali oddech minimalnym wysiłkiem. 1-0 Giallorossich ukarało nadmiernie Palermo, jednak pozwoliło Luisowi Enrique przytemperować niezadowolenie, które wyrosło w Rzymie zwłaszcza po porażce w derbach. Oczywiście w piłce nic nie dzieje się przez przypadek i jest symbolem tego, że zwycięstwo rozpraszające kryzys Romy nadeszło tam, gdzie tylko w tym sezonie zostało zmienionych trzech trenerów.

Przed meczem Zamparini powiedział, że śledzi z zainteresowaniem i ciekawością projekt Luisa Enrique. Prawdopodobnie jego ciekawość skupiła się w całości na zrozumieniu jak to możliwe, że trener zostaje na stołku mimo porażek i zwłaszcza po nieudanym wyniku w derbach. On, Zamparini, który w przeszłości po porażkach z Catanią wyrzucił Zengę i Cosmiego. A przy okazji trenerów, wraz z nową domową porażką stanęła na powrót pod znakiem zapytania przyszłość Muttiego. Dziewięć bramek straconych w ostatnich trzech meczach. Wszystkie mecze przegrane, co włącza więcej niż dzwonek alarmowy dla trenera. Zamparini w oczekiwaniu na podjęcie decyzji, zwolnił już taksówkarza, który zabobonnie woził go po całym mieście podczas gdy jego Palermo grało na "Barbera".

Dwie drużyny w kryzysie i z wieloma problemami w składach podyktowanymi wieloma absencjami. Dwa zespoły złożone z młodych graczy. Jednak są "młodzi" i "młodzi". Jest Munoz, obrońca Rosanero (rocznik '90), który wypuścił źle piłkę w kierunku swojego rodaka, dwa lata młodszego Lameli, który prostym podaniem znalazł 21-letniego Boriniego, który z kolei pokonał Viviano na 1-0. Minęły dwie minuty i wszystkie piękne przemówienia w przededniu meczu zostały roztarte.

Te o zespole, który powinien być ustawiony w środku boiska, a przez całą pierwszą połowę postawił mur przed swoim polem karnym, w efekcie pozostawiając odizolowanymi Budana i Miccolego. Sytuacja poprawiła się po przerwie, gdy pojawili się Hernandez i Ilicic w miejsce Budana i Zahaviego, a Palermo przeniosło środek ciężkości. W pierwszej połowie Roma uderzała w mur ustawiony przez Rosanero, próbując jednak wspinać się po nim, obejść go, obniżyć, często znajdując jakieś pęknięcia, którymi można było się prześlizgnąć. Po przerwie z kolei Giallorossi często korzystali z kontr wykorzystując zalety Lameli, który ewidentnie gdy widzi Palermo, wzmacnia się.

W pierwszym meczu strzelił gola w debiucie w Serie A. W rewanżu próbował na

wszystkie sposoby dać bis. Spektakularny indywidualny rajd tuż po przerwie zakończył strzałem w boczną siatkę. Palermo pozostała gorycz z braku remisu, na który z pewnością zasłużyło. **Obrazek z Luisem Enrique z kciukiem uniesionym do góry i Lino Minottim z głową spuszczoną w dół jest zdjęciem meczu, który podniósł Romę na nogi i otworzył kryzys Palermo...**

Autor: abruzzo